



wychowanie ku przyszłości harcerski wolontariat

Dodatek dofinansowany ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej

Środa | 30 LISTOPADA 2011

Dodatek specjalny



GELOWNA KWAJERA ZHP

← Drużyna harcerska to miejsce, gdzie ujawniają się i dojrzejwią przywódcy

Potrzebne młodzieży

Do niedawna drużyny harcerskie działające na Podhalu można było policzyć na palcach jednej ręki. Przed kilkunastu laty zanikła działalność drużyn i środowisk na Podhalu. Mogło się wydawać, że ruch harcerski pod Tatrami to zamknięta karta. W tym roku powstał nowy hufiec Podhalański. Aktualnie skupia już 15 nowych lub odrodzonych drużyn.

- To jeden z dowodów, że harcerstwo jest potrzebne młodzieży i krajowi - twierdzi zastępca naczelnika ZHP hm. Krzysztof Budziński. Harcerze to najbardziej energiczni i mobilni ludzie. Widzimy ich w ciągłym ruchu, w czasie wyjazdów, rajdów i wycieczek. Przygotowują gry i rekonstrukcje historyczne. Nie zapominają o tym, aby pomóc kombatanom, stanąć na warcie.

- Nazywają nas czasem strażnikami pamięci. Spotykam się też z poglądem, że gdyby nie harcerze, zapomniano by o wielu ważnych wydarzeniach i zasłużonych ludziach. Bardzo to sobie cenimy. Nie chcemy być postrzegani tylko przez pryzmat doświadczeń i dokonań poprzednich pokoleń harcerzy. Troska o tradycje to tylko część naszej działalności i misji. Nie jesteśmy anachroniczni. Harcerstwo i cały ruch skautowy ma ważną rolę do odegrania we współczesnym świecie - podkreśla druh Budziński.

Zuch jak harcmistrz

Według dzisiejszych pojęć działalność harcerzy instruktorów to forma wolontariatu. Szczególnie cenna, bo trwała - harcerze pełniący w organizacji funkcje np. drużynowych poświęcają jej długie lata. Seniorzy sprzeciwiają się takim modnym terminom - „Jaki wolontariat? To służba!” - pomagają one jednak znaleźć dla harcerstwa miejsce we współczesności i łatwiej trafiają do świadomości młodych pokoleń.

Rzecz jednak nie w nazwach, lecz w tym, co harcerstwo ma do zaoferowania dzisiejszej młodzieży. Czy jego idee służby, braterstwa i pracy nad sobą mogą być atrakcyjne w świecie, w którym nade wszystko liczą się indywidualizm, dążenie do osobistego sukcesu i często egoistycznie pojmowanej samorealizacji? Czy obóz harcerski, na którym wciąż jeszcze obiera się ziemniaki, wygra konkurencję z oferowanymi modnymi rozrywkami, sportami ekstremalnymi, Internetem, grami komputerowymi? I jakie szanse ma harcerski mundur w porównaniu z markowymi ubraniami?

Ostatnie lata pokazują, że harcerstwo i cały światowy skauting z prawie 40 mln członków to ruch wciąż żywy i potrzebny. Szeregi ZHP liczą dziś ok. 120 tys. zuchów i gromad w blisko 8 tys. drużyn i gromad, ok. 20 tys. członków zrzeszają pozostałe organizacje harcerskie. To bardzo dużo jak na organizacje pozarządowe w dzisiejszej Polsce. Jak podkreślają starsi rangą działacze ZHP, te liczby dowodzą, że działalność harcerzy, codziennie weryfikowana przez młodzież, jest akceptowana.

Ku przyszłości z GPS

Dla wielu dzisiejszych nastolatków, podobnie jak ich rodziców i dziadków, harcerstwo to przygoda. Sposób na sprawdzenie siebie i wypróbowanie swoich możliwości, doświadczenie wspólnego działania w gronie rówieśników, solidarności, lojalności, odpowiedzialności za innych. Istnieje sporo instytucji i stowarzyszeń działających na rzecz dzieci i młodzieży. Ale poza związkami harcerskimi nie ma chyba takich, w których zuch jest takim samym pełnoprawnym członkiem organizacji jak najstarszy rangą harcmistrz.

Drużyna harcerska to miejsce, gdzie ujawniają się i dojrzejwiają liderzy. W harcerstwie można się nauczyć sumienności, wytrwałości, zdolności

do efektywnego działania i wielu innych życiowych kompetencji tak cenionych przez specjalistów HR. Nie przypadkiem agencje organizujące imprezy integracyjne i motywacyjne dla firm sięgają po metody zapożyczone z harcerstwa. Metody te zresztą się zmieniają, w związku m.in. z postępem technologii.

Już mało który druh orientuje się w terenie za pomocą busoli lub badając, z której strony pnie drzew porośnięte są mchem. W coraz powszechniejsze użycie wchodzi GPS. Szczególnie szybko nowości przyjują się w żeglarskim stowarzyszeniu tradycyjną specjalnością ZHP - większość polskiej młodzieży zawdzięcza swe pierwsze wtajemniczenia żeglarskie właśnie harcerstwu.

Harcerstwo wydaje się czasem jakby rozdarte między przeszłością a przyszłością, tradycją a wyzwaniami współczesności. To specyficzne rozdwojenie może też jednak służyć jako pomost między dawnymi a nowymi czasami.

Harcerze ze Zgierza, którzy opiekują się grobami polskich legionistów poległych podczas I wojny światowej na Wołyniu, zaprzyjaźnili się z tamtejszą młodzieżą ukraińską. W Kostiuchnówce, miejscu jednej z najślawniejszych bitew Legionów, toczą się dziś w dawnej polskiej szkole dyskusje o przyszłości Polski i Ukrainy, wzajemnych stosunkach między obu narodami, integracji europejskiej.

Wiele harcerskich tradycji okazuje się zaskakująco nowoczesnych. Dawna dbałość harcerzy i skautów o przyrodę wyprzedza o wiele dziesięcioleci dzisiejsze idee ekologiczne, a zasada troski o słabszych - zorganizowaną walkę z dyskryminacją. Na światowych jamboree - wielkich międzynarodowych obozach ruchu skautowego - dyskutuje się więc o ochronie środowiska i klimatu, zasobach wody na świecie, wykluczeniu informatycznym, sytuacji kobiet w Afryce... -ges

Nie ma rzeczy niemożliwych

Rozmowa | Harcmistrzyni Małgorzata Sinica, naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego

Co harcerstwo ma dziś do zaoferowania młodym ludziom?

MAŁGORZATA SINICA: Przede wszystkim trzeba sobie uświadomić, że harcerstwo nie jest sposobem na zabicie czasu, nie jest też pomysłem na tanie wakacje. To styl życia, to sposób patrzenia na wszystko, co pojawia się na naszej drodze, to postawa otwartości, postawa człowieka, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych. Dodajmy od razu, że taka harcerska postawa może towarzyszyć nam do końca życia, nie tylko wtedy, kiedy nosimy mundur.

Harcerstwo jest dzisiaj szkołą kompetencji, które dziecko nie zawsze może zdobyć w domu lub szkole. Zarządzanie projektami, od najprostszych po złożone, umiejętności przywódcze, planowanie swojego rozwoju edukacyjnego i zawodowego - w tych kluczowych kwestiach harcerze wyprzedzają rówieśników nienależących do ZHP.

Brak zaradności, łatwe poddawanie się przynosi negatywne efekty społeczne. Badania pokazują, że co czwarty młody człowiek, uczeń szkoły podstawowej, chciałby przeżyć harcerską przygodę. Niestety nie mamy tylu instruktorów. Szkoda.

Młodzi ludzie lgną do wszystkiego, co oferuje im szalony, kolorowy świat i nie zawsze są to dobre zainteresowania. ZHP, przez wielu uważanemu za anachroniczny, udaje się jednak konkurować z tym światem. Rezultatem jest największa organizacja pozarządowa skupiająca około 120 tysięcy młodych ludzi.

Największą wartością Związku Harcerstwa Polskiego są ludzie. Ludzie, którzy go tworzą, i ci, którzy do niego przychodzą. Oni na pewno nie są anachroniczni. Harcerstwo zawsze było nowoczesne, przynosiło społeczeństwu najlepsze metody i instrumenty wychowania, zarządzania oraz animacji, najlepsze pomysły na spędzanie wolnego czasu. Kilka lat temu instruktor ZHP jako czwarty i jednocześnie najmłodszy Polak zdobył tytuł Śnieżnej Pantery za wejście na pięć najwyższych siedmiotysięczników. Przygodę z górami zaczął od harcerskich wycieczek. W harcerstwie nie ma ograniczeń - na każdej ścieżce, którą wybierze młody człowiek, może osiągnąć mistrzostwo. To przyciąga dzieciaków do harcerstwa.

Harcerstwo to służba w imię zasad i ogromna użyteczność społeczna.

Zawodowo jestem magistrem farmacji ze specjalizacją z farmakologii. Wszystko co robię w ZHP jest pracą społeczną, jestem wolontariuszem. Tak samo pracują pozostali członkowie ZHP. Użyteczność społeczna? Jeden drużynowy poświęca rocznie ok. tysiąc godzin swojego czasu na pracę wychowawczą. Drużynowych w ZHP jest ok. 8 tysięcy. Możemy zatem mówić o niebywalej użyteczności harcerstwa. →2

Światło, które prowadzi

Betlejemskie Światło Pokoju 2011

Dla każdego harcerza, który choć raz zaangażował się w służbę niesienia Światła, czas przed Wigilią Bożego Narodzenia jest niewątpliwie wyjątkowym okresem. Tak naprawdę nie ma lepszego momentu w roku, by skupić się na własnym rozwoju duchowym. W oczach instruktorów Betlejemskie Światło Pokoju pomaga uczyć podopiecznych empatii, moralności, dobroci i bezinteresowności. Betlejemskie Światło Pokoju jest symbolem porozumienia pomiędzy narodami, wezwaniem do refleksji nad otaczającym nas światem, przykładem współdziałania i współodczuwania. Do tej posługi nie wystarczy tylko i wyłącznie założyciel mundur i wziąć w ręce lampion...

To właśnie w tym wyjątkowym okresie, by nie zatracić się w przedświątecznym chaosie, lecz wzbogacić bożonarodzeniowe świętowanie, harcerze i harcerki rozpoczynają swoją dobrowolną służbę niesienia Betlejemskiego Światła Pokoju. Od połowy grudnia aż do Wigilii płomień z Groty Narodzenia Pańskiego w Betlejem z rąk do rąk, odpalany ze świecy na świecę, ze znicza na znicz, z lampki naftowej do lampki trafia do tysiąca polskich domów, szkół, kościołów, szpitali, ośrodków dla bezdomnych, domów dziecka, do instytucji rządowych, prezydenta RP i samorządów...

Z pozoru jest to tylko paląca się świeca, lecz gdy uzmysłowimy sobie całą drogę, którą przebył płomień z Betlejem niesiony przez zastępy młodych, zaangażowanych wolontariuszy, którzy ochraniają go przed zgaśnięciem, zauważamy, że płomień ma wielką, wszechogarniającą moc!

Betlejemskie Światło Pokoju to akcja ponadnarodowa (ang. Peace Light from Bethlehem), którą zapoczątkowało w 1986 r. Austriackie Radio i Telewizja (ORF) w ramach bożonarodzeniowych działań charytatywnych na rzecz dzieci niepełnosprawnych oraz osób potrzebujących. W latach następnych współorganizatorem stali się austriaccy skauci.

Co roku ORF wybiera jedno działające charytatywnie dziecko, które odbiera Światło z Groty Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Za pośrednictwem austriackich linii lotniczych jest ono transportowane do Wiednia, by tam podczas uroczystości ekumenicznych zostało przekazane delegacji organizacji skautowych i mieszkańców miasta. Do Polski Światło trafia dzięki skautom słowackim, a od czasu, gdy nasze państwa są w Unii Europejskiej, przyjmujemy je naprzemiennie raz na Słowacji, raz w Polsce.

11 grudnia, po raz 21. Związek Harcerstwa Polskiego odbierze Betlejemskie Światło Pokoju, tym razem w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopa-

nem. Będzie to wspólne wydanie dla wielu reprezentacji harcerskich z całego kraju, które specjalnie zjadą się na zasnieżone Podhale, by stać się jednym z pierwszych ogniw betlejemskiej sztafety. Jeszcze tego samego dnia Światło w drogowej eskorcie dotrze na Wawel i Jasną Górę, gdzie równocześnie nastąpi przekazanie Światła kolejnym środowiskom harcerskim.

Przez kolejne dwa tygodnie betlejemskie płomienie będzie rozszerzał swój zasięg, docierając do kolejnych domów, na tradycyjne wigilijne spotkania harcerskie, do kaplic czy sal urzędów. W niektórych miastach planowane są happeningi, w innych zakątkach Polski Betlejemskie Światło Pokoju będzie przekazywane do kościołów, ratuszy miejskich czy ośrodków gminnych, dzięki czemu każdy będzie mógł zabrać cząstkę Betlejem do swojego domu.

Harcerze i harcerki są członkami wielkiej, światowej rodziny skautowej, toteż droga Światła nie kończy się na granicy naszego kraju. Harcerze przekazują Betlejemskie Światło Pokoju zarówno swoim wschodnim, jak i zachodnim sąsiadom. W tym roku niesamowite emocje zapewni morska wyprawa do Danii na pokładzie „Zawiszy Czarnego II” organizowana przez Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni. Podczas czterodniowego rejsu na Bornholm załoganci zrekrutowani z całej Polski popłyną przekazać



11 grudnia po raz 21. Związek Harcerstwa Polskiego odbierze Betlejemskie Światło Pokoju

Duńczykom nie tylko betlejemski płomień i serdeczne, noworoczne życzenia, ale również i europejską prezydencję!

Każdorazowo akcji przyświeca inne hasło, które jest pewnego rodzaju preludem nadchodzącego roku. Dla przykładu w 2008 r. akcja przebiegała pod wezwaniem „Niesmy płomień braterstwa”, stanowiąc początek Roku Braterstwa w ZHP. Zeszłoroczne – „Ku przyszłości” – nawiązywało do obchodów stulecia harcerstwa, w tym roku zaś w centrum zainteresowania postawiono

funkcję i rolę drużynowego. „Światło, które prowadzi”, bo tak brzmi tegoroczne hasło, to apel, by każdy drużynowy stał się wzorem dla dzieci i młodzieży, prawdziwym charyzmatycznym liderem, którego postawa jest godna naśladowania. Hasło akcji można interpretować na różne sposoby, dzięki czemu staje się ono uniwersalne i ponadczasowe. Przecież każdy z nas poszukuje w swoim życiu przykładu, szuka dobrych praktyk, buduje swój kodeks moralny. Najważniejsze jest, by w tych poszukiwaniach, samo-

doskonaleniu i rozwoju zawsze podążać drogą dobra i prawdy, tak by „nasze światło świeciło przed ludźmi”! (Mt, 5,16).

W wielu domach stało się już tradycją, że na wigilijnym stole oprócz 12 potraw, sianka i dodatkowego nakrycia znajduje się też specjalne miejsce dla palącej się świecy. Można oczywiście samemu taką świecę zapalić, ale czyż święta Bożego Narodzenia nie miałyby bardziej podniosłego klimatu, gdyby na każdym polskim stole zagościło Światło z Betlejem?

—phm. Agata Grzywacz

Nie ma rzeczy niemożliwych

1* ZHP angażuje się także w wiele programów społecznych i edukacyjnych. Bierzymy udział w kampanii propagującej bezpieczeństwo ruchu na przejazdach kolejowych „Zatrzymaj się i żyj”. Uczestniczymy w koalicji „Dojrzałość w sieci” przeciwko wykluczeniu cyfrowemu – młodzi ludzie uczą starszych korzystania z Internetu. Bierzymy udział w akcji „Podaruj dzieciom słońce”, w akcji „Honorowego krwiodawstwa”. Znaczna część wolontariuszy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy to nasi harcerze. Tych akcji jest bardzo dużo i angażujemy się w nie, aby pokazać młodemu człowiekowi, że może on pełnić służbę na każdym polu, służbę na rzecz drugiego człowieka.

Czego dziś potrzebuje ZHP dla sprawnego funkcjonowania?

Dobrze by było, aby w Polsce powstał system stałego dofinansowania ruchu harcerskiego. Byłoby z pewnością łatwiej, gdybyśmy mieli stałe finansowanie podstawowych zadań. Nie chodzi nam o to, aby otrzymywać fundusze

na każdy realizowany program. Uważamy, że pieniądze powinny być przyznawane na najlepsze programy. Nam chodzi o dofinansowanie systemu kształcenia wolontariuszy – wychowawców, podstawowych struktur zapewniających obsługę prawną, księgową i choćby zgodny z ustawą zwrot kosztów podróży dla wolontariuszy. Byłoby łatwiej. Nie styśmy sami musimy znajdować sposoby finansowania tych działań. Przegrzamy kampanię jednego procenta, ponieważ nie opieramy naszej kampanii na wzbudzeniu współczucia. Pokazujemy, że inwestujemy w przyszłość. Marzę o tym, aby każdy, kto przeżył harcerską przygodę, przekazał 1 proc. na swoją organizację, na ZHP.

Chyba nie dokładacie pieniędzy z własnej kieszeni?

Bardzo często, bardzo dużo i na co dzień. Instruktorzy najczęściej dokładają swoje pieniądze. W 2007 roku nasz udział w Światowym Jamboree Skautowym sprawił nam niemały kłopot finansowy. Nie dostaliśmy wtedy żadnego wsparcia od państwa. Trudno-

ści pojawiły się na ostatniej prostej, kiedy wystąpiły nieoczekiwane wahania na rynku walut. Harcerze przygotowywali się do wyjazdu już ok. dwóch lat. Do Anglii na jamboree wyjechało 850 osób. To były spore koszty, a rodzice harcerzy nie udźwignęli tych nieprzewidzianych wydatków. Dwóch naszych instruktorów zaciągnęło kredyt pod hipotekę swoich mieszkań. Zrobili to, żeby młodzi ludzie mogli uczestniczyć w Jamboree. Ten kredyt zapewne będą spłacać jeszcze długo. Tacy są harcerze.

Uda się zorganizować Światowe Jamboree Skautowe w Polsce?

Zorganizowanie w Polsce światowego zlotu w 2023 roku to wielka sprawa. Jeśli ktoś chce zobaczyć, jaka jest różnorodność świata skupiona w jednym miejscu i reprezentowana przez 40 tysięcy młodych ludzi ze wszystkich kontynentów, to powinien wziąć udział w jamboree. Najbliższe jamboree odbędzie się w Japonii, kolejne w USA. Chcemy być następni. Za niespełna trzy lata musielibyśmy wygrać rywalizację o prawo do organizacji tej skautowej olimpiady. Nasze zwycięstwo byłoby okazją do pokazania siły całej rodziny skautowej.

Za dwa dni rozpoczyna się nadzwyczajny zjazd ZHP, w jakim celu został zwołany, czy w ZHP dzieje się coś, co wymaga nadzwyczajnych rozwiązań?

Ten zjazd zaplanowaliśmy już dwa lata temu. Przyjmujemy nową strategię ZHP, uchwalimy zmiany w statucie oraz przyjmujemy nowe kierunki działalności programowej związku. Projekt nowej strategii stawia w centrum zainteresowania drużynowego, czyli tego instruktora, który bezpośrednio odpowiada za rozwój i bezpieczeństwo zucha lub harcerza. Strategia pokazuje, że każdy obszar działania ZHP ma służyć podnoszeniu jakości pracy wychowawczej, cała organizacja ma służyć ruchowi harcerskiemu.

Druhu naczelnik, dlaczego harcerstwo?

Harcerstwo jest pasją, która czyni nas lepszymi ludźmi, zdolnymi do tego, aby przynieść światu zmianę na lepsze. Zarówno w 2012, 2023, jak i w 2030 r. polskie społeczeństwo będzie potrzebowało dobrych specjalistów, gotowych do podjęcia służby, z nim ktoś ich o to poprosi. Harcerstwo to kapitał społeczny nieprzeliczalny na żadne pieniądze.

—rozmawiał Krzysztof Gniewkowski



Harcerska metoda górali

Podhalański Hufiec ZHP

W roku stulecia harcerstwa na Podhalu, w miejscu dla harcerzy szczególnie, gdyż tu żyli i mieszkali twórcy polskiego harcerstwa Olga i Andrzej Małkowsky, 22 października 2011 r. powołany został Podhalański Hufiec ZHP z siedzibą w Schronisku Górskim Głodówka w Bukowinie Tatrzańskiej.

W ostatnich latach częściej docierały informacje o kolejnych likwidujących się hufcach i drużynach, a tymczasem u podnóża gór jest zupełnie inaczej, tam drużyn, zuchów i harcerzy przybywa z miesiąca na miesiąc. Na usta aż ciśnie się zapytanie o sekret tego wyjątkowego, harcerskiego odrodzenia.

Są ludzie, którzy potrafią działać i marzyć. Nauczyciele, instruktorzy, pasjonaci, którzy stworzyli w sercu Tatr wyjątkowe i niepowtarzalne miejsce dla polskiego harcerstwa. Tonia wynika wyłącznie z talentów organizacyjnych tutejszego komendanta – hm. Mariana Antonika, ale też z naturalnej zdolności do zjednywania sobie przyjaciół oraz prostej, życiowej, harcerskiej misji: zostawić ten świat trochę lepszym, niż się go zastało.

Po 20 latach harcerskiej posuchy kilka osób przypomniało i pokazało, że harcerska metoda na Podhalu jest bardzo potrzebna. Ma to swój wymiar symboliczny, bo przecież harcerstwo niesie ze sobą wartości i tradycje, które właśnie na Podhalu

trafiają na szczególnie podatny grunt.

Harcerze? Nie wierzę...

Koniec lata 2011 roku – uczestnicy kursu drużynowych na Głodówce otrzymują zadanie znalezienia sobie pola służby. Wkładają więc mundury i ruszają do Bukowiny zaoferować jej mieszkańcom pomoc, taką zwykłą bezinteresowną – ot, harcerską. Reakcje mieszkańców są fantastyczne – wszyscy przyjmują harcerzy z radością, niektórzy z niedowierzaniem („To harcerstwo u nas istnieje?”) lub z entuzjazmem („O jak dobrze widzieć harcerzy w mundurach”).

Młodzi kandydaci na drużynowych wracają dumni, pełni zapału do pracy i nowej energii.

Szkola to nasz naturalny sojusznik partner

„Kurs drużynowych dla nauczycieli w schronisku Głodówka” – pierwsze zdziwienie – dyrektorzy szkół z wielką aprobatą i poparciem kierują chętnych nauczycieli na kurs. Z radością przyjmują do swoich szkół harcerstwo i udzielają wszelkiej pomocy. To właśnie dzięki pracy nauczycieli – drużynowych szybko zaczynają rozwijać się drużyny na Podhalu. Niemożliwe staje się możliwe. A harcerze odwdzięczają się dobrą pracą i wsparciem programem wychowawczego szkoły.

11 listopada.

Ochotnica Górna

Podczas uroczystych obchodów Święta Niepodległości wiel-

kie poruszenie w kościele. To za sprawą harcerki, które aktywnie uczestniczą w tych uroczystościach. Pada nawet pytanie, skąd się tu wzięły, kto je przywiózł. – Jak to – odpowiada z dumą jedna z mieszkanki – to nasze dziewczyny.

Tak oto po wielu latach przerwy Podhale znów staje się harcerskie.

Najbardziej harcerska gmina w powiecie

Gmina Szaflary już zasługuje na uznanie – tu prawie w każdej szkole i sołectwie jest drużyna harcerska. Harcerze w znaczący sposób uczestniczą w życiu gminy i szkoły. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie wsparcie wójta, sołtysów, dyrektorów szkół, no i wreszcie samych mieszkańców – czyli rodziców zuchów i harcerzy.

Białka Tatrzańska

– dyrektor

opowiada zuchom gawędę

Tu w miejscowej szkole gromadę zuchową prowadzi drużyna Ania – na co dzień miejscowa nauczycielka (latem skończyła kurs drużynowych na Głodówce – nigdy wcześniej nie była harcerką). 15 listopada 2011 r. – to dzień ważny w historii tej gromady – kilkanaścioro dzieci składa Obietnicę Zucha. W uroczystości biorą udział rodzice, a także nauczyciele, którzy są uczestnikami kolejnego kursu dla kandydatów na drużynowych organizowanego przez Główną Kwaterę ZHP na Głodówce.



Podhalański Hufiec ZHP liczy 15 drużyn, skupia ponad 250 harcerki i harcerzy oraz 25 instruktorów

Dla zuchów to wielkie przeżycie, tym bardziej że gawędę wygłasza do nich sam pan dyrektor szkoły. Oby takich dyrektorów było więcej, tak świetnie rozumiejących, że ZHP może być partnerem szkoły w wychowywaniu dzieci i młodzieży.

Dziś Podhalański Hufiec ZHP liczy 15 drużyn (i powstają kolejne), skupia ponad 250 harcerki i harcerzy oraz 25 instruktorów z miejscowości: Nowy Targ, Zakopane, Szaflary, Białka Tatrzańska, Bańska Niżna, Skrzypne, Ochotnica Górna, Maruszyna, Rabka. Nikt nie ma wątpliwości – harcerstwo jest potrzebne, gdyż stanowi alternatywę dla szeregów wokół braku poszanowania jakichkolwiek wartości, upadku autorytetów i promowania konsumpcyjnego stylu życia.

–hm. Marian Antonik

Wolontariat z widokiem na Tatry

Wakacje lub ferie za pracę? W szarym świecie to kiepski pomysł, ale u stóp najpiękniejszej panoramy Tatr propozycja staje się bardzo kusząca. Czy dla każdego?

Do bajkowo położonego schroniska górskiego Głodówka w Bukowinie Tatrzańskiej wolontariusze zjeżdżają od ośmiu lat. Z całej Polski. To naturalne miejsce, bowiem od czasów powojennych najsilniejszy wolontariat był w ZHP i organizacjach kościelnych.

– Pamiętam także skautów z Anglii, Rumunii, Ukrainy – mówi kierujący schroniskiem druż. Marian Antonik. – Jako ośrodek harcerski promujemy się w skautowych organizacjach na całym świecie, np. WOSM czy WAGGGS. W kraju ogłaszamy się na portalach organizacji pozarządowych – uzupełnia.

Na Głodówkę można przyjechać minimum na dwa tygodnie i pozostać nie dłużej niż dwa miesiące. To okres, kiedy wolontariusz uczy się pracy, ale też relacji z załogą schroniska i drużyną wolontariuszy. Ochotnicy traktowani są jak pracownicy i domownicy jednocześnie. Przy pracy mogą poczuć klimat schroniska i poznać okolicę, a to świetna baza wypadowa w Tatry Wysokie. Jest na to czas. Zazwyczaj wolontariusz ma obowiązek co drugi dzień. W zamian za pracę dostaje łóżko, pełne wyżywienie i ubezpieczenie (OC i zdrowotne).

Budowanie więzi z załogą oparte jest na zaufaniu, także w temacie uczciwości wobec kasy fiskalnej za barem. Drugi filar to odpowiedzialność za rzetelne wykonanie pracy. Trzeci: alkohol, papierosy i narkotyki są wykluczone. Czwarty – harcerska dyscyplina. To fundamenty „głodówkowego” wolontariatu. Kto zawodzi – szybko wraca do domu.

Prawdopodobnie to najbardziej aktywny i produktywny wolontariat w Polsce. Chętnych jest więcej niż miejsc. Aplikacje składa się przez formularz

na stronie internetowej schroniska.

Największy nabór prowadzony jest w drugiej połowie sierpnia. To okres przygotowań i realizacji festiwalu Muzyczna Zohylina. Odbywa się na plenerowej scenie schroniska i jest drugim największym festiwalem Podhala. Ulotki, plakaty, bilety, pomoc ekipom muzycznym, sterty naczyń na zmywaku i pilnowanie porządku. Prawidłowe funkcjonowanie imprezy zapewni 40 wolontariuszy i kilka osób stałej załogi schroniska. Bez nich trudno sobie wyobrazić sprawne działanie maszyny festiwalowej, gdzie przyplw ludzi na koncerty stawiących tysiąca osób dziennie. Każdy wie, co ma robić i kiedy ma luz. Śmieci usuwane są na bieżąco. Być może to najbardziej czysty festiwal w Polsce?

Kuba trafił tu za karę, dla „wyprostowania krętych myśli”. Po jednym dniu kara okazała się jednak przygodą, nagrodą. Ojciec przecierał oczy ze zdumienia, widząc, jak Kuba wkręca się w tutejszą Rodzinę, jak płonie do kolejnych stawianych mu zadań. Być może kiedyś będzie pracował w schronisku. Na Głodówce było tak już wiele razy. Po zakończeniu pobytu wolontariusz otrzymuje certyfikat, który może ułatwić aplikacje w staraniu o pracę w dowolnym miejscu. Wiele osób skorzystało z telefonicznych referencji z Głodówki. To naprawdę działa. I to bardzo pozytywnie. W schronisku – kiedy tylko pojawia się potrzeba zatrudnienia – ma pierwszeństwo.

Kilkudziesięciu wolontariuszy tworzy grupę stałych przyjaciół schroniska i wraca tu z początkiem grudnia, kiedy w Świątym Dniu Wolontariusza (5.12) schronisko organizuje zlot wolontariuszy. To nie tylko sentymentalny powrót do przyjaznego miejsca, ale możliwość odnowienia zadzierzgniętych przyjaźni. I pokusa zaplanowania kolejnego wolontariatu.

–Marek Tomalik

ROZMOWA

Harcówka w każdej szkole

PROF. JACEK MAJCHROWSKI
PREZYDENT KRAKOWA

Jest pan pedagogiem i historykiem. Czy pana zdaniem harcerstwo to przeżytek? Czy obecna formuła organizacji, jej zasady i idee mają rację bytu w dzisiejszym świecie?

Uważam, że harcerstwo jest potrzebne, a jego formuła z pewnością się nie przeżyła. Sam byłem harcerzem, sądzę, że taka aktywność jest wciąż potrzebna. Obecnie jest potrzebna jeszcze bardziej niż przed laty. Harcerstwo wychowuje w nowoczesnym stylu, przyświecając mu te same wartości, co sto lat temu. Mniejsza liczba harcerzy wynika stąd, że obecnie młodzi mają większy wybór. Uważam, że rywalizacja pomiędzy organizacjami harcerskimi też przyczynia się do spadku popularności ruchu. Ten ruch powinien być apolityczny i kierować się zasadami

niezmiennymi, niepoddającymi się politycznej koniunkturze. Wiele społecznych zjawisk rozwija się sinusoidalnie, przyjdzie czas, kiedy harcerzy będzie więcej. Nie zapominajmy o tym, że to rodzice decydują o zapisaniu dziecka do harcerstwa. Dawniej harcówki były we wszystkich szkołach, obecnie tak nie jest i rodzic musi szukać miejsca, gdzie może zapisać dziecko do drużyny.

Myśli pan, że w dobie pogoni za pieniądzem instruktor wolontariusz to dobre rozwiązanie?

Trudno to ocenić, ale z moich obserwacji wynika, że wolontariat jest dziś bardzo silny i wciąż się rozwija. Angażując się, należy sobie uświadomić, że nie jest to zajęcie z doskoku, potrzebna jest systematyczność i zaprogramowanie się na długotrwałą pracę. Dla młodych ludzi może być to przeszkodą. W moich harcerskich czasach etatowych harcerzy było bardzo niewiele, natomiast reszta to byli wolontariusze. Zdobywali stopnie przewodnika,

podharc mistrza, harc mistrza, oni pracowali społecznie.

I tak na szczęście jest nadal. Czy pan jako prezydent Krakowa oczekuje od harcerzy jakiejś większej aktywności?

Zawsze, kiedy potrzebujemy pomocy od harcerzy, przy organizacji dużych wydarzeń, spotykamy się z życzliwością i dużym zaangażowaniem. To działa też w drugą stronę, kiedy harcerze potrzebują pomocy miasta, staramy się wspomagać ZHP na tyle, na ile jest to w naszej mocy. To jest dobra współpraca i wzajemna pomoc.

Urząd miasta bardzo nam pomaga, najlepszym dowodem jest ubiegłoroczny zlot. Pomoc samorządu była ogromna. Czy podjąłby pan jeszcze raz to wydarzenie? Zaangażował tak duże środki i siły miasta?

Czekamy na następne stulecie. Muszę powiedzieć, że to był bardzo udany zlot i cieszę się, że odbył się w Krakowie, bo naprawdę było warto. Jestem dumny, że to miasto mogło gościć na Błoniach 10 tysięcy uczestników Jubileuszowego Zlotu Stulecia Harcerstwa.

Remonty harcówek to dobrze ulokowane pieniądze?

To są dobrze ulokowane pieniądze w kontekście tego, o czym rozmawialiśmy na początku. Uważam, że harcówka powinna być w każdej szkole. Kiedy ja chodziłem do szkoły, tak właśnie było i myślę, że to było dobre. Każde dziecko, jeżeli tylko chciało, mogło spędzić wolny czas w ciekawy sposób, nauczyć się wiele nowego, to bardzo procentuje w dorosłym życiu.

Uważa pan, że państwo powinno bardziej otoczyć opieką organizacje harcerskie i wesprzeć samorządy, które samorzutnie zaczęły się opiekować harcerzami?

Zwłaszcza że opieka nad harcerstwem nie należy do zadań własnych gminy. Dzieje się to w ramach współpracy z organizacjami pozarządowymi. Państwo powinno wspierać organizacje harcerskie, ale w sposób, który nie osłabi przedsiębiorczości samych organizacji. Siła harcerstwa tkwi w niezależności od bieżącej polityki, wszyscy powinniśmy dbać o tę niezależność.

–rozmawiał hm. Bogdan Nowak



Przygoda życia, życia szkoła

Praca Nieprzetartego Szlaku to kwintesencja terapii realizowanej w placówkach, do których uczęszczają osoby z różnymi niepełnosprawnościami, przygotowana w najciekawszej dla nich formie.

Zbiórki, biwaki, rajdy czy też obozy, które dla harcerzy są przygodą życia, dla harcerzy NS są prawdziwą szkołą życia. To w czasie uczestnictwa w takich imprezach mają okazję wykorzystać wszystko, czego nauczyli się w szkole, podczas zajęć warsztatowych, a także w praktyce. W nowym miejscu, innej sytuacji bez rodziców i nauczycieli, za to z pomocą drużynowych oraz kolegów, koleżanek z drużyny. Za sprawą uczestnictwa w przygotowaniach specjalnie dla nich zadaniach stają się bardziej samodzielni, zaradni życiowo, przezwyciężają swoje słabości, uczą się zachowań społecznych, współpracy w grupie.

Dzięki uczestnictwu w takich wydarzeniach osoby z niepełnosprawnością intelektualną potrafią samodzielnie przygotować śniadanie, umyć się, pozmywać naczynia oraz robić wiele rzeczy, które w innych okolicznościach są dla nich za trudne. W czasie wspólnych biwaków, rajdów, obozów wraz z harcerzami rozwiązują zadania, grają, wędrują, bawią się bez względu na rodzaj i stopień niepełnosprawności. Tak samo dużo zyskują harcerze, ucząc się tolerancji oraz empatii, pełniąc służbę wolontariacką.



Drużyny Nieprzetartego Szlaku realizują śmiało projekty, daleko wykraczające poza zwykłą harcerską działalność. 7. Gdańska Integracyjna Drużyna Harcerska Keja im. kmdr. Bolesława Romanowskiego zorganizowała kilkanaście obozów integracyjnych, sześć rejsów integracyjnych na żaglowcach, a także wyprawy górskie.

Najważniejszym wydarzeniem była zorganizowana w 2010 r. dwuetapowa wyprawa „Dach Europy – dobrze mieć marzenia”. Pierwszym etapem było obejście masywu

Mont Blanc (szlakiem Tour du Mont Blanc), drugim zaś próbą wejścia na najwyższy szczyt Europy o wysokości 4810 m n.p.m. W wyprawie wzięło udział 15 harcerzy oraz instruktorów, w tym pięć osób z niepełnosprawnością intelektualną.

W osiem dni drużyna pokonała prawie 150 km wokół masywu Mont Blanc. Przygotowując się do drugiego etapu, wybrana grupa udała się na nocleg aklimatyzacyjny na lodowcu Du Geant na wysokości 3500 m n.p.m. Odbłyto się także wyjście akli-

matyzacyjne w stronę szczytu Mont Blanc du Tacul, które zakończyły się na wysokości 4020 m n.p.m. Na tę wysokość dotarła jeden niepełnosprawny.

Ze względu na warunki atmosferyczne drużyna zrezygnowała z próby zdobycia szczytu Mont Blanc. Podjęła za to udaną próbę zdobycia Gran Paradiso 4060 m n.p.m. leżącego we Włoszech. Szczyt zdobyła dwójka niepełnosprawnych harcerzy z Chora-gwi Gdańskiej. Wyprawa „Dach Europy – dobrze mieć

Drużyna NS

Nieprzetarty Szlak (NS) – ruch w Związku Harcerstwa Polskiego, który skupia dzieci, młodzież oraz dorosłych z różnego rodzaju niepełnosprawnościami, a także osoby zagrożone wykluczeniem społecznym. Drużyny NS działają przy szkołach specjalnych, fundacjach, stowarzyszeniach oraz wszędzie tam, gdzie istnieje możliwość zorganizowania dzieci i młodzieży, skupiając obecnie 8 tysięcy. Nieprzetarty Szlak powstał w 1958 r. Jednak już od samego początku istnienia ZHP powstawały drużyny, do których należały tzw. dzieci ulicy lub osoby niepełnosprawne.

marzenia” to nie tylko góry i wędrowka, to przede wszystkim wspólne przeżywanie wielkiej przygody. Każdy dzień dostarczał nowych wrażeń, radości oraz niezapomnianych przeżyć.

W wyprawie Kei uczestniczyli pozytywnie zakręceni i zwiariowani ludzie, którzy tworzyli wspaniałą grupę. Każdy z innym charakterem, ale wspólnym celem, chęcią przeżycia przygody. Wśród harcerzy z niepełnosprawnością intelektualną Robert zwany Prezesem, najstarszy stażem harcerz z niepełnospraw-

nością intelektualną w Chora-gwi Gdańskiej, musiał rządzić i kierować. Łukasz „Łuki” – najbardziej wesoły uczestnik wyprawy. Łukasz „Raku” – chętny do rywalizacji i zapalony kibic piłkarski. Jurek zawsze uśmiechnięty i wreszcie Darek – najgłośniejszy ze wszystkich. Jeśli dodać resztę uczestników: Pa-Ke, Kaczana, Adę, Matiego, Kierka, Sajana, Kampera, Dominikę, Dzikiego oraz Łęgu-sia, mamy ekipę, która jest zdolna pokonać wszystkie trudności.

Najwspanialsza w wyprawie była radość naszych kolegów z niepełnosprawnością intelektualną. Ich uśmiech po zdobyciu przełęczy, szczytu czy po całym dniu trudnej wędrowki. Mimo zdarzających się ciężkich sytuacji na szlaku wszystko momentalnie zniknęło, zostały satysfakcja, radość i przekonanie, że nie ma rzeczy niemożliwych, że wspólnie jesteśmy w stanie zrealizować każde marzenie.

Dzięki temu my, uczestnicy wyprawy, przeżyliśmy radość z osiągniętych sukcesów podwójnie, uczyliśmy się od naszych harcerzy z niepełnosprawnością intelektualną, jak cieszyć się z najmniejszego nawet sukcesu.

Każda wyprawa 7. GDH to dla jej uczestników prawdziwa walka ze słabościami, wspólne przełamywanie barier oraz stereotypów, a przede wszystkim tworzenie prawdziwego braterstwa.

–p.wd. Maciej Łęgowski

Harcerska Szkoła Ratownictwa

Tomek właśnie rozpoczął specjalizację z medycyny ratunkowej. Daria z anestezjologii, Robert i Agata są ratownikami medycznymi, Basia studiuje pielęgniarstwo – wszyscy są instruktorami Harcerskiej Szkoły Ratownictwa, jednostki ZHP, jednej z największych w Polsce organizacji uczących pierwszej pomocy. Pasją zarazili się w harcerstwie. Sześciolatki znają numer telefonu na pogotowie, potrafią poprawnie wezwać pomoc i udzielić drogi oddechowemu poszkodowanemu. Dziesięciolatki potrafią opatrywać rany, uczą się resuscytacji (uciśnięć klatki piersiowej i sztucznego oddychania).

Szternastolatki wiedzą, jak się zachować podczas wypadku komunikacyjnego, porażenia prądem, omdlenia, potrafią zatać krewotok, opatrzyć oparzenie i skompletować apteczkę. Szesnastolatki prawidłowo używają automatycznego defibrylatora zewnętrznego (AED), potrafią rozpoznać i udzielić pierwszej pomocy w przypadku

zawału serca, napadu duszności, zatruciu przez drogi pokarmowe i oddechowe – wiedza i umiejętności harcerzy w udzielaniu pierwszej pomocy, nawet tych najmłodszych, znacząco przekraczają to, co wie i potrafi zrobić na miejscu wypadku przeciętny Polak. A tego wszystkiego harcerze nauczyli się podczas zbiórek i kursów pierwszej pomocy prowadzonych przez ponad 150 instruktorów Harcerskiej Szkoły Ratownictwa – lekarzy, ratowników medycznych i pielęgniarek, ale też wolontariuszy niezwiązanych z medycyną.

Harcerze, którzy nauczyli się, jak udzielać pierwszej pomocy w ZHP, posiadają nie tylko niezwykle cenne umiejętności. Tym się wyróżniają, że z tych umiejętności korzystają, udzielając pomocy również anonimowym osobom na ulicy. W ZHP uczą się wrażliwości na krzywdę, wpaja się im potrzebę niesienia bezinteresownej pomocy potrzebującym, reagowania w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia. Harcerze znają wartość ludzkiego życia.

W Harcerskiej Szkole Ratownictwa na kursach pierwszej pomocy szkolimy ok. 1500 osób w roku – harcerzy, dzieciaki i dorosłych spoza organizacji. To, czego uczymy na kursach, jest zgodne z najnowszymi wytycznymi Europejskiej Rady Resuscytacji i procedurami Państwowej Straży Pożarnej. Nad poprawnością merytoryczną przekazywanych treści czuwa Rada Programowa HSR, w skład której wchodzi wybitni przedstawiciele świata medycyny ratunkowej i anestezjologii (m.in. lek. Małgorzata Zembrzuska, prof. Janusz Andres, dr hab. Tomasz Łazowski, prof. Wojciech Gaszyński, dr Ignacy Baumberg, Krzysztof Panufnik).

Co roku odbywa się kilkadziesiąt 40-godzinnych kursów pierwszej pomocy w całej Polsce, po których harcerze w wieku powyżej 16 lat zdobywają odznakę Ratownika ZHP – i tutaj ich przygoda z ratownictwem się najczęściej zaczyna. W całej Polsce działają ratownicze drużyny, kluby i grupy, które skupiają harcerskich ratowników – wolontariuszy. Ratownicy ZHP zaangażowani są w organizowanie



♦ HSR na kursach pierwszej pomocy w ciągu roku szkoli ok. 1500 osób

zabezpieczenia medycznego (podczas zlotów ZHP, Białej Służby w trakcie uroczystości religijnych, uroczystości pogrzebowych), biorą udział w ogólnopolskich zawodach ZHP w ratownictwie, zostają instruktorami HSR i instruktorami Polskiej Rady Resuscytacji, są członkami Pokojowego Patrolu.

Co wyróżnia ratowników ZHP? Nie to, że potrafią udzielić skutecznej pomocy, a nawet

nie to, że ich czerwone kamizelki można zobaczyć podczas prawie każdej imprezy masowej w różnych zakątkach kraju, ale łącząca ich wszystkich pasją i idea niesienia bezinteresownej pomocy. Ratownicy ZHP są zaangażowani, nie boją się wyzwań, wychodzą z tłumu, są odważni. Przyjaźnią się.

Instruktorzy HSR słyszą o kilkunastu przypadkach w roku (a nie słyszą pewnie o kilkudziesięciu, może nawet kilkuset),

gdy przeszkoleni w ZHP harcerze bezinteresownie udzielali pierwszej pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach – sąsiadom, przechodniom, nauczycielom, kolegom ze szkoły, rodzinie. Oby w każdej takiej sytuacji znalazł się ktoś, kto pierwszej pomocy uczył się na zbiórkach harcerskich i kursach pierwszej pomocy HSR.

–p.hm. Anna Mazurczak



• Żeglarsstwo uznawane jest za twardą szkołę charakteru

Na fali przygody

Żeglujemy prawie od stu lat, a Zawisza ma ich 50. Pływałem pod prąd, żeglowałem pod wiatr, przeto wierzę w rzecz niemożliwe.

Bronisław Miazgowski

Chyba każdy wyobrażał sobie siebie jako dzielnego kapitana żaglowca, niestrudzonego odkrywcę lądów czy też nieustraszonego pogromcę mórz i oceanów.

Spotkanie z prawdziwą morską przygodą jest jedną z propozycji, jaką niesie działalność w środowisku harcerskich drużyn wodnych. ZHP jako jedna z nielicznych polskich organizacji posiada własny flagowy żaglowiec „Zawisze Czarnego”. Na tym prawie 43-metrowym szkunerze sztackowym corocznie na kilkudziesięciu rejsach stażowo-szkoleniowych wzburzone morze przemierza 46 osób załogi, mając nad sobą 645 mkw. powierzchni żagla. Każdy, kto miał okazję pływać np. na omedze z jej 18 mkw., potrafi sobie wyobrazić niesamowite możliwości, jakie drzemią w „Zawisze Czarnym”. Centrum Wychowania Morskiego ZHP w Gdyni, będące armatorem jachtu, dokłada starań, aby każdy rejs był ciekawszy od poprzedniego i jak najlepiej wyszkolił

kolejnych adeptów żeglarsstwa. Już niedługo dla amatorów cieplejszych stron... Karaiby!

Zawias, bo tak potocznie się mówi o naszym poczytnym 50-letnim żaglowcu, nie jest jedyną jednostką pływającą w ZHP. Na stanie znajdują się setki mniejszych i większych jachtów, bojerów, kajaków, a nawet tratw ratowniczych. Harcerstwo ma za zadanie wszechstronnie wychowywać młodego człowieka poprzez stawianie wyzwań. Do osiągnięcia tego celu wodniacy wykorzystują niesamowity potencjał, jaki tkwi w sile żywiołu. Nie na próżno żeglarsstwo uznawane jest za twardą szkołę charakteru. Podczas rejsu musimy być ciągle gotowi do podejmowania walki z najtwardszym przeciwnikiem – samym sobą. Odpowiedzialność za siebie i innych, zaangażowanie, przestrzeganie zasad etycznych, współpraca z zespołem tworzącym załogę – to wszystkie elementy, które instruktorzy harcerscy z powodzeniem wzmocniają w młodych ludziach od lat.

Aby świadomie i aktywnie czerpać z możliwości żeglowania po morzu, większość rozpoczyna swoją ścieżkę od śródlądowych obozów żeglarskich. Praktycznie w każdym województwie pracuje zespół pilota – grupa aktywnych, doświadczonych instruktorów harcerskich spr-

wujących pieczę nad rozwojem wodnym swych podopiecznych. To oni pomagają jednostkom terenowym w organizacji obozów harcersko-żeglarskich, doskonałej formy wypoczynku połączonej ze zdobywaniem nowych umiejętności oraz wiedzy. Pamiętajmy, że w harcerstwie wodnym, mimo relatywnie wysokich kosztów organizacji i utrzymania sprzętu, nigdy nie może zdarzyć się sytuacja, żeby pieniądze były barierą, z powodu której aktywny harcerz nie mógłby uczestniczyć w podsumowaniu całorocznej pracy harcerskiej na obozie.

Przygoda nie kończy się na żeglarskim. Wodniacy oferują dużo więcej. Możliwe jest uczestniczenie w zajęciach z kajakarstwa, motorowodnictwa, pletwonurkowania, szkatulnictwa, marynistyki, modelarstwa, ratownictwa wodnego oraz pływania.

Dodatkowo co roku na terenie całego kraju odbywają się szkolenia we wszystkich dziedzinach rozwoju wodnego – zarówno na poziomie początkowym, zaawansowanym, jak i profesjonalnym – poprzez zdobywanie uprawnień instruktorów.

Harcerze mają również okazję do sprawdzenia się we współzawodnictwie międzysrodowiskowym. Co roku na wielką skalę organizowane są Mistrzostwa Pływac-

kie ZHP w Bydgoszczy. W zawodach udział bierze kilkuset zawodników, a pośrednio poprzez eliminacje szacunkowo nawet ponad 3000 uczestników. Nagrody też są niebagatelne – poczynając od kamizelek ratunkowych, a kończąc na żagłówkach.

Innym ciekawym przedsięwzięciem jest Spartakiada Harcerskich Drużyn Wodnych i Żeglarskich organizowana od prawie 50 lat w Pucku przez Zespół Pilota Chorągwi Gdańskiej. W tym wydarzeniu bierze udział kilkuset harcerzy, którzy zmagają się na wodzie i lądzie o miano najlepszej drużyny wodnej.

Być harcerzem wodniakiem to nie była sztuka, jednak możliwości, jakie niesie ze sobą ta specjalność, uśmiech na twarzy, gdy raz jeszcze uda się przekroczyć granicę swoich możliwości, szum fal, powiew porannej bryzy, wreszcie przyjaciele, z którymi można to wszystko przeżyć i wspólnie podjąć nowe wyzwanie – to wszystko niesie jeden przekaz – warto!

Seneka Młodszy powiedział, że jeżeli nie wiesz, do jakiego portu płyniesz, żaden wiatr nie będzie właściwy. Wodniacy za cel stawiają rozwój i z pewnością płyną do właściwego portu.

Pomyślnych wiatrów!

–phm.Przemysław KotKotecki

PLEBISCYT „NIEZWYCZAJNI, JAKICH WIELU”

Znasz kogoś, kto prowadzi świetnie działającą drużynę harcerską lub zachowuje? Zorganizował obóz stulecia? Dokonał wyczynu, który stał się znany w chorągwi lub w całym ZHP?

Zgłoś go do udziału w plebiscytcie „Niezwyčajni, jakich wielu”, organizowanym przez Związek Harcerstwa Polskiego. Patronat nad plebiscytem objęła redakcja „Rzeczpospolitej”.

U progu drugiego stulecia harcerstwa chcemy pokazać niezwyčajnych

instruktorów ZHP, bogactwo ich osiągnięć, szacunek, jakim cieszą się w swoich środowiskach. Chcemy pokazać niezwyčajną osobowość instruktora ZHP, jego rolę w kształtowaniu życia społecznego w skali najmniejszych wspólnot i całego kraju. Kto spośród instruktorów harcerskich zasłużył na miano wolontariusza roku? Nie są ważne wiek ani doświadczenie kandydata, liczą się tylko jego dokonania w 2011 roku. Kandydatów mogą zgłaszać wszyscy: drużyny i inne jednostki harcerskie, a także pojedynczy harcerze i

instruktorzy, rodzice, przyjaciele i sympatycy harcerstwa. W wysłanym elektronicznie zgłoszeniu należy podać podstawowe informacje o instruktorze oraz dane kontaktowe do osób zgłaszających. Do uzasadnienia można dołączyć zdjęcia, artykuły prasowe lub internetowe, opinie przełożonych, podopiecznych, harcerzy, zuchów, ich rodziców i sympatyków harcerstwa. Kapituła plebiscytu, w skład której wchodzi osoba mogąca się pochwalić niezwyčajnymi osiągnięciami w życiu zawodowym i harcerskim, umieści

listę kandydatów wraz z krótką charakterystyką każdego z nich na stronie internetowej www.plebiscyt.zhp.pl. Na tej samej stronie można znaleźć regulamin plebiscytu oraz formularz zgłoszenia kandydata. Kandydatów można zgłaszać do 8 stycznia, internetowe głosowanie będzie się odbywało od 15 stycznia do 15 lutego 2012 r. Wyniki zostaną ogłoszone podczas uroczystej gali organizowanej przez Główną Kwaterę ZHP z okazji Dnia Myśli Braterskiej (22 lutego 2012 r.).

• CO DAŁO MI HARCERSTWO

Bożena Kamińska

nowa posłanka PO, instruktorka ZHP

– Umiejętności, które zdobyłam w harcerstwie, przydają mi się i w pracy, i w rodzinie. Harcerstwo nauczyło mnie patriotyzmu, historii. W dużej mierze dzięki harcerstwu na przełomie lat 80. i 90. nie zdecydowałam się na emigrację. Uważałam, że trzeba zostać w Polsce i pracować dla dobra kraju. Dzięki harcerstwu zdobyłam umiejętności organizacyjne, nauczyłam się pracy w grupie i działania dla dobra zespołu, a nie dla indywidualnej korzyści. W pracy zawodowej to bezcenne. –not. anie

Ernest Bryll

poeta, pisarz

Z harcerstwem zetknąłem się jeszcze w czasie okupacji. Miałem dziesięć lat. Trafiliem do Zawiszków, najmłodszej grupy harcerzy Szarych Szeregów. Czego nauczyłem się w harcerstwie? Szacunku, pomagania najłabszym, argumentowania. Zawsze musiałem dobrze wytłumaczyć, dlaczego uważam tak lub inaczej. Nabraliśmy nawyku dotrzymywania słowa. Bardzo ważny był dla nas punkt prawa „na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy”. Z harcerstwa wyniosłem zasady grzeczności. Tam uczono nas chociażby tego, że na meczu należy okłaskiwać dobre zagrania także przeciwnej drużyny. –not. anie

Maciej Stuhr

aktor

Do harcerstwa wstąpiłem po IV klasie szkoły podstawowej i byłem w nim niemal do matury. Z tamtych czasów zostało mi kilka trwających do dziś przyjaźni, a także lepsze poznanie przyrody, kontakt z nią. To w człowieku zostaje. Harcerstwo jest też oczywiście szkołą charakteru. Jak się jest tam z przyjaciółmi dzielącymi te same zasady, to mimo że potem już zdejmujemy się mundur – to w człowieku wiele zostaje. I może dlatego cenię dziś działalność charytatywną, w którą czasami się angażuję. –not. m.p.

Janusz Kijowski

reżyser

Harcerstwo było całym moim życiem. W młodszoharcerskiej drużynie w podstawówce byłem członkiem chórowki, czyli zespołu reprezentacyjnego ZHP przy Operze prowadzonego przez druha Władysława Skoraczewskiego. W liceum Reyтана, w drużynie starszoharcerskiej, to był już poważny czas – tam się zaczęły i teatr, i film, pierwsze kluby dyskusyjne, czyli ocieranie się o historię, którą potem studiowałem. Potem na studiach, kiedy byłem jeszcze instruktorem Czarnej Jedynki, gdy przyszedł marzec 1968, zdałem swój pierwszy egzamin obywatelski i dostałem pałami po plecach. I wiedziałem już, że trzeba być po stronie bitych, a nie bijących. Harcerstwo było szkołą życia, nauczyło mnie odpowiedzialności i stawania po jasnej stronie mocy. –not. m.p.

Tomasz Zubilewicz

prezenter pogody TVN Meteo

Dzięki harcerstwu wybrałem studia geograficzne. Znałem się już na terenoznawstwie, miałem dobrą orientację w terenie, potrafiłem poruszać się z mapą. Z harcerstwa wzięło się też zamiłowanie do podróżowania. Jako zastępowy miałem pod opieką kilku harcerzy i musiałem się nauczyć w ciekawy sposób organizować im wolny czas. Teraz w zasadzie robię to samo. Jako prezenter i autor programów muszę ciekawie organizować czas, tylko tym razem dla o wiele większej grupy ludzi. –not. anie



Polska jest cool



SŁAWOMIR BERNAS



M. POLIŃSKI

♦ Tylko aktywne, emocjonujące, niesztampowe formy pracy mogą przykuć uwagę młodego człowieka i na dobre go wciągnąć

Komu współczesne harcerstwo kojarzy się głównie z wartami honorowymi i defiladami, zdziwi się, widząc, jak w ZHP wygląda wychowanie patriotyczne. Udział harcerzy w uroczystościach to już bardziej rezultat niż treść tego wychowania. I zupełnie znikomy wycinek dzia-

łań, w których uczymy, jak kochać Polskę.

Staramy się, by harcerstwo było wielką przygodą z dziedzictwem narodowym. Tak – przygodą, bo tylko aktywne, emocjonujące, niesztampowe formy pracy mogą przykuć uwagę młodego człowieka i na dobre go wciągnąć. Dlatego na przykład 11 listopada w wielu miejscach w Polsce harcerze

organizowali gry miejskie, w czasie których sami mogli poczuć atmosferę listopadowych dni 1918 r., uczestniczyć w rozbrajaniu wojsk zaborczych, agitować za przyłączeniem swojej małej ojczyzny do odradzającego się państwa polskiego, wydawać polską prasę itp.

Dlatego z okazji Dnia Flagi RP drużyny harcerskie organizują flash moby, w ramach których setki mieszkańców naszych miast spotykają się w umówionym czasie i miejscu ubrani na biało-czerwono, by podkreślić, że właśnie obchodzimy ważne święto, a w ulicznych grach przypomnieć sąsiadom pochodzenie symboli narodowych czy znaczenie konstytucji majowej.

Wychowujemy jednak nie tylko od święta. Rok 2011/2012 jest w ZHP Rokiem Regionów, w którym drużyny skupiają się w swojej pracy na tożsamości regionalnej: najpierw dokładnie poznają regionalne dziedzictwo kulturowe, historyczne i przyrodnicze, by następnie w specjalnych kampaniach świadomościowych pokazać innym mieszkańcom: „Zobaczcie, jesteście Księżakami (Kurpiami, Zagłębiakami itd.) – i mamy z czego być dumni!”.

Ponad 550 drużyn w całym kraju do września 2012 r. będą wytyczać szlaki turystycz-

ne, opracowywać mapy i przewodniki, słowniki i rozmówki regionalne, komiksy, organizować happeningi, festiwale, pikniki, konferencje, rajdy, gry detektywistyczne, warsztaty tańców ludowych, jarmarki ginących zawodów. Będzie nagrywać telewizyjne programy kulinarne, audycje popularnonaukowe i teledyski, odtwarzać dawne ludowe obrzędy i zwyczaje.

W Bytomiu przygotowywana jest kampania uliczna „Godaj po słońsku”, a w Warszawie powstanie jeden z pierwszych na świecie fotoplastykonów 5D. Przypomnimy sławne postacie związane z naszymi regionami – nie tylko tak oczywiste, jak Sabała czy Kopernik, ale również np. wrocławianina Benedykta Polaka – pierwszego Europejczyka za Uralem, czy urodzoną w Szczecinie carycę Katarzynę Wielką.

Popularyzując regionalną kuchnię, będziemy rozwijać nową dziedzinę turystyki zwaną żartobliwie gastronautyką. Również ze stereotypów na temat regionów i ich mieszkańców będziemy się starali uczynić ich atuty, które mogą zwracać uwagę i przyciągać zainteresowanie. Drużyny z Podlasia chcą lansować swój region jako „matecznik muzyki disco polo”, Wielkopolska ma być promo-

wana jako „krajina podziemnej pomarańczy”, a harcerze z Lubelszczyzny, popularyzując miejscową gwara o charakterystycznym zaśpiewie, przeprowadzą na zamojskim Wielkim Rynku flash moba pod hasłem „Zaciąganie jest cool”.

Harcerstwo jest szkołą obywatelskiego działania. W ramach akcji „Wybory 2010. Sprawdzam!” harcerze pytali kandydatów na burmistrzów, wójtów i prezydentów w całej Polsce o ich plany i pomysły na rozwój lokalnych społeczności. Odpowiedzi opublikowali w sieci, a pod koniec kadencji w ramach obywatelskiego monitoringu zapytamy, które z tych zamierzeń udało się zrealizować.

Wspólnie z amerykańską Fundacją Kościuszki zabiegaliśmy w Internecie o poparcie dla petycji o nieużywanie w mediach sformułowania „polskie obozy koncentracyjne”. Udało się zebrać kilkaset tysięcy podpisów, po czym agencja The Associated Press wprowadziła do swojego stylebooka obowiązkową formułę „niemieckie obozy koncentracyjne w okupowanej przez nazistów Polsce”. O wizerunek Polski na świecie dbamy jednak przede wszystkim od pozytywnej strony – m.in. emitując w serwisie YouTube.com

cykl przygotowanych przez harcerzy filmików pt. „Poland is cool”.

Dokładamy starań, by nowe technologie nie były konkurencją czy zagrożeniem, lecz sprzymierzeńcami harcerskiego wychowania. Wspólnota Drużyn Grunwaldzkich, która jest w ZHP nieocenionym laboratorium wychowania patriotycznego, na fali popularności sieciowych gier strategicznych opublikowała Grunwaldzką Grę Internetową, w której zespoły harcerskie wcielały się w role rodów rycerskich średniowiecznej Polski rozwijających swoje posiadłości.

Sieciowy świat przeplatał się z normalnym życiem drużyny – w zamian za wykonane w reálu nagrania dawnej muzyki albo repliki strojów czy broni zdobywano się wirtualne ziemie, urzędy czy pieniądze, niezbędne do osiągnięcia głównego celu gry – wystawienia jak największego oddziału zbrojnego na wielką wojnę z zakonem krzyżackim.

Tak pojmujemy nasze zadanie: wykorzystując możliwie najbardziej atrakcyjne i efektywne formy, zapewniamy młodym ludziom wszechstronny rozwój, przygotowując ich do roli świadomych, odpowiedzialnych i aktywnych obywateli.

—hm.Maciej Młynarczyk

Grunwald – ruch w organizacji

Na mapie harcerskiej aktywności trudno nie zauważyć Grunwaldku. Ruch grunwaldzki w ZHP (ponad 250 drużyn, ponad 4000 osób) nie jest jednak kołem zainteresowań skupionym na rycerstwie i historii wielkiej wojny z zakonem krzyżackim. Idea Grunwaldku wnosząca nowoczesność porównywalną do skoku cywilizacyjnego, jaki przyniosło zwycięstwo Władysława Jagiełły. Nowoczesność w edukacji i w rozumieniu patriotyzmu, który działająca w ZHP Wspólnota Drużyn Grunwaldzkich definiuje jako pielęgnowanie dziedzictwa narodowego, inwestowanie we własny rozwój i aktywność obywatelską.

Hasło „Grunwald” kojarzy się dzisiaj z trzema niezależnymi działaniami: współzawodnictwem drużyn o Odznakę Grunwaldzką, Rajdem Grunwaldzkim i Złotem Grunwaldzkim. Odznakę Grunwaldzką otrzymuje drużyna, która zrealizuje cykl zadań i projektów z programu Wspólnoty. Autorzy zadań postawili przed sobą i drużynami jasny cel – zwiększyć aktywność obywatelską harcerzy, nauczyć ich, jak mądrze troszczyć się o własne podwórko, szkołę, gminę, jak dbać o lokalne dzie-

dzictwo historyczne i kulturowe.

Wspólnota proponuje szeroki wachlarz aktywności – to działanie młodzieżowych samorządów, kampanie społeczne promujące uczestnictwo w procesie demokratycznym nie tylko w dniu wyborów, poznawanie zarządzania i przepływu informacji w nowoczesnych organizacjach biznesowych i społecznych. Do tego Wspólnota Drużyn Grunwaldzkich zapewnia cykl warsztatów, wizyt studyjnych i profilowanego mentoringu.

Kolejne propozycje związane są z zagospodarowaniem kilkunastu wakacyjnych dni. Jedną z nich jest Rajd Grunwaldzki (najbliższa edycja: 5-9 lipca 2012 r.). To największe w ZHP przedsięwzięcie edukacyjno-turystyczne, w którym razem z harcerzami biorą udział rodziny, kluby turystyczne i nieformalne grupy przyjaciół. Rajd Grunwaldzki wprowadza harcerzy i turystów na ścieżki mało dotąd znanej turystyki kulturowej.

W czasie pięciodniowej wędrówki drogami mikroregionu Pogranicza położonego na styku województwa mazowieckiego, kujawsko-pomorskiego i warmińsko-mazurskiego harcerze odkrywają to, czego nie widać na pierwszy rzut oka

– burzliwą historię miast i miasteczek, żywą kulturę ludową zakorzenioną jeszcze w czasach wczesnego średniowiecza, niezgłębiony skarbiec lokalnych legend i tradycji. Kluczem do zainteresowania młodych ludzi taką tematyką jest dobór emocjonujących, wciągających, interaktywnych form.

Chcemy, żeby harcerze odwiedzili muzeum? Pójdźmy tam, ale najpierw wraz z pracownikami zainscenizujemy kradzież cennego eksponatu, niech harcerze wcielać się w role detektywów. Chcemy pokazać im grodzisko średniowieczne? Postawmy na ich drodze zwariowanego badacza pochówków wampirycznych.

Chcemy przywołać postacie z lokalnej historii? Niech będzie to skazana na śmierć szlachcianka rozbójnica, której duch do dziś strzeże skarbów ukrytych w ruinach zamku. Rajd Grunwaldzki wprowadza uczestników na rzadko odwiedzane ścieżki, pokazuje, że nawet biała plama na turystycznej mapie Polski może kryć prawdziwe krajoznawcze perełki.

Po rajdzie harcerze mogą wziąć udział w Złocie Grunwaldzkim. Jest to wydarzenie otwarte dla wszystkich, nie tylko dla członków Wspólnoty Dru-



♦ Hasło „Grunwald” kojarzy się dzisiaj z trzema niezależnymi działaniami: współzawodnictwem drużyn o Odznakę Grunwaldzką, Rajdem Grunwaldzkim i Złotem Grunwaldzkim

żyn Grunwaldzkich. Złot Grunwaldzki to przestrzeń rozwoju wielu umiejętności: sprawności fizycznej, znajomości kultury, zdolności komunikacyjnych. Na zlocie odbywa się około stu szkoleń i warsztatów. Nauczysz się tam żonglerki, zapożyczysz samodzielnie wykonaną indiańską dmuchawkę, rozpoczniesz karierę płatnerza, zwiedzisz obozowisko wikingów, poznasz gwara lubawską, śląską kuchnię i tajniki sztuki prowadzenia sporów.

To warsztaty, podczas których nakręcisz film, zbudujesz

maszynę oblężniczą i poznasz techniki samoobrony. Uczestnicy zlotu bawią się podczas koncertów i widowisk oraz biorą udział w spotkaniach z poddóźnikami, artystami i specjalistami w niecodziennych dziedzinach.

Nowoczesność, jaką 600 lat temu dał Polsce Grunwald, jest jednocześnie inspiracją i przestroga, bo choćby chwilowe zatrzymanie na tej drodze byłoby faktycznym krokiem wstecz. Misja „harcerskiego Grunwaldu” jest jasna – wzbogacać program wychowawczy w druży-

nach harcerskich, uczyć przez działanie, pokazywać kierunki rozwoju, które teraz są przygodą, a za chwilę przydadzą się w dorosłym życiu.

Nasze zadanie odczytujemy przez pryzmat kluczowych słów opisujących dzisiejsze społeczeństwo: sieć, współpraca, mobilność, rozwój, kapitał społeczny. Każdy harcerz i instruktor, który nauczy się choćby jednej nowej rzeczy, wzbogaci potencjał ZHP i w sposób oczywisty unowocześni organizację.

—hm.Paweł Chmielewski



Zuchów przybywa

Zuchy to najmłodsza grupa w organizacji harcerskiej, do której mogą przystąpić dzieci w wieku od sześciu do dziesięciu lat. W Polsce obecnie działa 1746 gromad zuchowych. Z roku na rok tworzy się ich coraz więcej.

W ciągu ostatniego roku wzrosło zainteresowanie wstąpieniem do harcerstwa. – Po katastrofie 10 kwietnia i służbie harcerzy w trakcie żałoby narodowej wzrosła świadomość istnienia harcerstwa – mówi hm. Anna Michalina Gieniusz, komendantka szczepla 32. Warszawskich Drużyn Harcerskich i Gromad Zuchowych.

Pierwsze próby pracy z dziećmi w wieku wczesnoszkolnym podejmowano w Polsce jeszcze przed I wojną światową. Tworzono wówczas zastępy biskopów. Latem 1914 r. Olga Małkowska, jedna z twórczyń polskiego skautingu, instruktorka harcerska i współautorka hymnu harcerskiego, utworzyła w Zakopanem żeńską gromadę krasnoludków. W historii ZHP uważa się to za moment narodzin polskiego ruchu zuchowego dzieciąt. Trzy lata później hm. Jan Mauersberger podjął próbę opracowania nowego systemu wychowania najmłodszych członków ZHP i zaproponował, by nazwać ich zuchami. Pomysł Mauersbergera uporządkowała Jadwiga Zienkiewiczówna w książce pt. „Związek zuchów, czyli młodych harcerzy” (1918). W tym samym czasie zaczęły powstawać pierwsze gromady wilcząt w Polsce. Tworzyły je przede wszystkim harcerstwo męskie, korzystając z doświadczeń angielskiej organizacji skautowej. Organizowane były w miastach i skupiały chłopców w wieku 8 – 12 lat ze środowisk inteligentnych. Oficjalną odznaką przynależności do gromady była główka wilczka noszona na berecie. Dziś na odznace zucha widnieje orzeł biały, który symbolizuje

odwagę i patriotyzm, na tle nieba i słońca. Na początku lat 30. tworzeniem nowej koncepcji pracy z zuchami w ZHP zajął się hm. Aleksander Kamiński, wykorzystując poprzednie doświadczenia (m.in. Jadwigi Zwolakowskiej). W 1931 r. roku na kursie wodzów gromad wprowadził zabawy o nowej tematyce, bliskiej dzieciom. W 1932 r. ukazała się jego książka pt. „Antek Cwaniak”, w której Kamiński zawarł główne założenia metodyki zuchowej. Książka ta w znaczący sposób wpłynęła na pracę zuchową Organizacji Harcerzy ZHP i stała się podręcznikiem wodzów zuchowych. W późniejszym czasie powstało jeszcze wiele książek Kamińskiego na ten temat. W 1938 r. było 31,4 tys. zuchów i 15 tys. zuchen. W okresie II wojny światowej gromady zuchowe organizowano na emigracji. Od 1945 r. ruch zuchowy był intensywnie odbudowywany. W 1947 r. w Organizacji Harcerzy było 808 gromad zuchowych, które liczyły 19,7 tys. zuchów.

Młody drużynowy ma wiele zalet

32. Warszawska Gromada Zuchowa „Bajkolandia” działa na warszawskim Grochowie. Od kilku lat cieszy się ogromną popularnością. – Dawniej w gromadzie było zazwyczaj 15 – 18 dzieci w wieku od sześciu do dziesięciu lat i była to gromada uznawana za dużą. W ubiegłym roku na zbiórki przychodziło ponad 60 dzieci. W tym roku podzieliłmy gromadę na dwie... większe. Uczniowie klas III i III mają zbiórki osobno, a do młodszej gromady, nazwanej Zatoką Księżycową, zgłosiło się ponad 70 nowych uczniów klas I. Obecnie

na zbiórki zuchowe przychodzi ponad 80 proc. dzieci z danego rocznika. Po raz pierwszy w naszej historii, tak jak ma to miejsce np. w Wielkiej Brytanii, musieliśmy zrobić listę oczekujących. Brakuje przede wszystkim kadry – mówi hm. Anna Michalina Gieniusz.

W Polsce kadra zuchowa jest bardzo zróżnicowana pod względem wieku. W małych miejscowościach, gdzie młodej kadry często brakuje, bo młodzież wyjeżdża do liceum czy na studia, gromady zuchowe prowadzą nauczycielki lub rodzice. W dużych miastach są prowadzone najczęściej przez bardzo młode, 16 – 18-letnie, osoby. Na Grochowie z zuchami pracuje ok. dziesięciu opiekunów wolontariuszy, którzy poświęcają pięć – dziesięć godzin tygodniowo na pracę z gromadą. To młodzi ludzie, mający po kilkanaście lat, którzy samodzielnie bądź pod czujnym okiem dorosłych opiekunów z pełnym zaangażowaniem przygotowują ciekawy i zgodny z metodyką zuchową program zajęć. – Nastolatek, który prowadzi lub współprowadzi gromadę zuchową,

wkłada w to bardzo dużo pracy, ma ciekawe pomysły, energię i cierpliwość do dzieci. Kiedy trzeba, jest Indianinem lub bajkową postacią, ale także wychowawcą, który wie, jak osiągnąć rozwój intelektualny, fizyczny, duchowy i społeczny swoich podopiecznych. W zamian za to dostaje uśmiech i co najważniejsze – zaufanie dzieci. To uczy nastolatki odpowiedzialności. Bo jak każdy wolontariusz drużynowy czuje bardzo silnie, że jest tym dzieciom potrzebny. Nastolatek drużynowy ma jeszcze jedną zaletę – jego zdaniem dzieci nie muszą być grzeczne. Bo cóż znaczy „grzeczne dziecko”? Z dorosłego punktu widzenia to takie, które nie przeszkadza. A w gromadzie zuchowej dzieci mają prawo, a nawet obowiązek, być sobą. Mogą krzyczeć, bawić się, gdy mają na to ochotę, tryskać energią. To, co męczy dorosłych pedagogów, jest tylko wyzwaniem dla nastolatka, który potrafi zapanować w sprytny sposób nad całą gromadą zuchów i jednocześnie z każdym pracować indywidualnie – mówi Anna Michalina Gieniusz. W trakcie każdej zbiórki

czy kolonii nad dziećmi oprócz młodej kadry czuwają pełnoletni opiekunowie.

Bawiąc się, uczą się o gwiazdach

Każdy drużynowy lub przyboczny najpierw przechodzi szkolenie, podczas którego uczy się metodyki, odpowiedzialności i właściwego podejścia do dzieci. W harcerstwie do pracy z tak małymi dziećmi jest kilka narzędzi nazwanych metodyką zuchową. Zajęcia dostosowane są do ich wieku i możliwości. – Sześcioletek nie umie jeszcze płynnie czytać, ale jest w stanie zapamiętać nawet 30 różnych piosenek i piosenek. Wiadomo też, że nie usiedzi w skupieniu i ciszy dłużej niż 15 minut, i to także metodyka zuchowa uwzględnia – mówi Gieniusz. Zuchy na zbiórkach uczą się i poznają świat poprzez zabawę. – Przez kilka tygodni bawią się w kosmonautów, dowiadując się przy okazji, czym są gwiazdy, budują model Układu Słonecznego, dowiadując się, jaką rolę pełni słońce w przyrodzie, kim był Mikołaj Kopernik, a na koniec ja-

dają na wycieczkę do planetarium w Centrum Nauki Kopernik. Przez cały ten czas nie mają pojęcia, że to jest właśnie nauka. Gdy zdobywają sprawność strażaka, uczą się bezpiecznie posługiwać ogniem, wzywać pomoc, a czasem nawet jadą do remizy, gdzie oglądają wóz strażacki – opowiada komendantka szczepla. Na koniec zuchy, które uczestniczyły w zbiórkach, dostają znaczek sprawności, który naszywają na mundur i z dumą mogą nosić jak order.

Uczą się samodzielności

Oprócz zdobywania wiedzy o świecie dzieci uczą się przede wszystkim życia w grupie, współpracy, zaradności i samodzielności, ale także kształtują swoją osobowość, opierając się na wartościach. Kodeksem wartości zuchowym dla każdego zuchowca są prawo i obietnica zucha. Bycie harcerzem uczy patriotyzmu, obywatelstwa, szacunku do ludzi.

Prawdziwą lekcją samodzielności dla najmłodszych są wyjazdy, np. biwaki. Warszawska gromada wyjeżdża łada dzień. Dzieci, uzbrojone w karimaty, spiwory i własne kubki, jadą na dwa dni do szkoły w Wawrze. Oprócz noclegu czekają ich gry i zabawy w lesie. Latem wyjeżdżają na kolonie. Warszawska gromada jeździ na trzy tygodnie do ośrodka w Ocyplu.

– Kolonie to dla dziecka ogromne wyzwanie, bo z najprostszych czynnościami, które w domu wykonują rodzice, na kolonii zuch musi sobie poradzić sam. To wielka szkoła zaradności. Wszak gdy ma się siedem lat, nie jest łatwo nie zgubić pasty do zębów, wyprać sobie skarpetki i pamiętać, że by po kąpieli wysuszyć ręcznik i kąpielówkę. A w trakcie śniadania samemu trzeba zrobić sobie kanapkę. Kadra oczywiście nad tym czuwa, ale na dziecku także spoczywa zadanie bycia zaradnym, samodzielnym – dodaje Gieniusz. – a.u.

Obietnica zucha:

Obiecuje być dobrym zuchem, zawsze przestrzegać prawa zucha.

Prawo zucha:

1. Zuch kocha Boga i Polskę.
2. Zuch jest dzielny.
3. Zuch mówi prawdę.
4. Zuch pamięta o swoich obowiązkach.
5. Wszystkim jest z zuchem dobrze.
6. Zuch stara się być coraz lepszy.



Muzealnicy seniorzy

W 2010 r. w Muzeum Harcerstwa pracowało 75 wolontariuszy, połowę z nich stanowią harcerscy seniorzy, a spośród nich 15 osób pracowało systematycznie w każdym tygodniu w ustalonym dniu i godzinach. Jakże wymownie dane te świadczą o przydatności i potencjale wolontariatu. Każdy wolontariusz może dołączyć do tego grona. Wystarczy tylko wejść do muzeum.

W harcerstwie naszą historią najczęściej zajmują się seniorzy – harcerze i instruktorzy, którzy z różnych przyczyn musieli wycofać się z bezpośredniej pracy z młodzieżą. Jako ludzie, którzy harcerstwem żyli cały czas, znają doskonale nasze dzieje, są świadkami „nośnikami” historii. Swoje nowe pole służby znajdują w chorągwiach i hufcowych komisjach historycznych. Wyjątek stanowiła tu grupa ludzi, która niegdyś trafiła do komisji historycznej przy Głównej Kwaterze ZHP. Sytuacja tych ostatnich

uległa bowiem nagłej zmianie, gdy 6 czerwca 2001 r. ówczesny naczelnik ZHP hm. Wiesław Maślanka powołał do życia Muzeum Harcerstwa oraz nadał mu, w uzgodnieniu z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego, statut. Muzeum jest jednostką Związku Harcerstwa Polskiego działającą w ramach jego osobowości prawnej.

Główna Kwatera ZHP do Muzeum Harcerstwa przekazała w całości zbiory biblioteczne oraz archiwum historyczne i dokumentację mechaniczną. Przy dyrektorze muzeum powołano Radę Muzeum, której pracami kierował prof. Tadeusz Polak, a po jego śmierci tego zadania podjął się hm. prof. Andrzej Janowski, wychowanek Aleksandra Kamińskiego, w rządzie Tadeusza Mazowieckiego wiceminister edukacji narodowej. W skład rady weszli m.in. prof. Maria Straszewska – sekretarz redakcji Biuletynu Informacyjnego AK, Jerzy Jabrzemski – ostatni żyjący członek władz Szarych Szeregów oraz (w drugiej kadencji rady) córka Alek-

sandra Kamińskiego prof. Ewa Rzetelska-Feleszko i ks. prof. Andrzej Pankowicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Muzeum działa dzięki pracy wolontariuszy. Młodzi i najmłodszy nie tylko chętnie słuchają opowieści i rad bardziej doświadczonych instruktorów, ale również chętnie służą pomocną dłoń, zwłaszcza w kwestiach technicznych. Starsi natomiast z przyjemnością pomagają młodszym w zdobyciu wiedzy, jak i wyrobieniu własnego warsztatu pracy, tak by była ona przydatna i skorzystały z niej kolejne harcerskie pokolenia.

Przez dziesięć lat istnienia muzeum swoje miejsce odnalazło w nim wielu seniorów humanistów: archiwistów, bibliotekarzy, historyków, muzealników, nauczycieli, a także przedstawicieli zawodów technicznych żywo zainteresowanych historią harcerstwa. Każdy, kto przekroczył próg muzeum, znajdzie w nim nie tylko możliwości pracy i realizacji swoich potrzeb służby bliźniemu, ale również pomocną dłoń w trudach życia codziennego,

rozumienie i harcerską przyjaźń.

Harcerscy seniorzy mają możliwość realizacji swoich potrzeb na kilku płaszczyznach. Możliwości te najlepiej zrozumiemy po przyjrzeniu się pracy muzeum. Odbywa się ona w pięciu działach: administracyjnym, historycznym, reklam, głównego inwentaryzatora i naukowo-badawczym.

W dziale historycznym i naukowo-badawczym pracują przede wszystkim historycy i archiwiści. Zajmują się merytorycznym opracowywaniem zgromadzonych muzealiów i dokumentów. Przygotowują hasła do „Harcerskiego słownika biograficznego” i innych publikacji muzealnych, uczestniczą w pracach powołanych do realizacji konkretnych zadań komisji.

Seniorzy należący do działu głównego inwentaryzatora zajmują się porządkowaniem i podstawowym opracowywaniem muzealiów oraz przygotowaniem kwerend z oddanych w ich opiekę zbiorów. Dbają również, by muzealia były przechowywane

w odpowiednich warunkach i by po akcesji trafiły na właściwe miejsce.

W dziale reklamy miejsce dla siebie mogą znaleźć plastycy i osoby z artystyczną smyką. Wspierają oni młodszych w przygotowywaniu aranżacji wystaw oraz wykonują drobne prace plastyczne, przy których nie ma konieczności korzystania z grafiki komputerowej.

W dziale administracyjnym pracuje najmłodsze pokolenie seniorów wolontariuszy. Pomagają oni w prowadzeniu biura, przyjmując na siebie kontakt telefoniczny z interesantami, odpowiadanie na zapytania e-mailowe, przygotowywanie odpowiedzi na pisma oraz wszystkie inne prace związane z szeroko pojętym terminem działalności administracyjnej. Ponadto w muzeum funkcjonuje biblioteka, w której także można znaleźć zajęcia.

Jak łatwo się zorientować, praca muzealnika wolontariusza jest dość żmudna, systematyczna praca zespołowa daje jednak widoczne efekty, które świetnie mobilizują siły seniorów.

W zbiorach Muzeum Harcerstwa znajdują się między innymi:

- listy założycieli harcerstwa Olgi i Andrzeja Małkowskich,
- listy Harcerskiej Poczty Polowej Powstania Warszawskiego
- ubranie, w którym był podawany do chrztu Lutyk Małkowski, jedyny syn Olgi i Andrzeja Małkowskich
- pamiętnik Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”,
- rodzinne archiwum Aleksandra Kamińskiego,
- sztandar I Amurskiej Drużyny Harcerskiej z 1917 r. z Władystoką.
- Wolontariuszom zawdzięcza muzeum zebranie środków na renowację sztandaru Lwowskiej Chorągwi Harcerzy z 1933 r., który już odrestaurowany można oglądać w Muzeum Archidiecezjalnym w Przemyslu, gdzie znajduje się w depozycie.

Do Muzeum Harcerstwa można przekazywać pamiątki harcerskie:
ul. Konopnickiej 6,
00-491 Warszawa,
www.muzeumharcerstwa.pl,
tel. 22 33 90 703.



Świat bez granic

Wymiany, międzynarodowe zloty i przyjaźnie z ludźmi z innych krajów. Dzięki przynależności ZHP do światowych organizacji skautowych młodzi ludzie mogą korzystać z gęstej sieci kontaktów na całym świecie.

- Harcerstwo daje możliwość zetknięcia się z całym światem, poznania innych kultur - mówi „Rz” drużna Anna Wittenberg komendantka szczepla 40. WDHiZ z warszawskiego Mokołowa.

Harcerze z ZHP przekonują, że skautowa rodzina nie zna granic. ZHP należy do światowej rodziny skautowej zrzeszonej w WOSM (Światowej Organizacji Ruchu Skautowego), zrzeszającej skautów z całego świata, oraz WAGGGS (Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek), które jest żeńską organizacją skautową.

W latach 20., kiedy obie organizacje powstawały, ZHP był ich założycielem. W PRL władze zdecydowały, że ze struktur międzynarodowych harcerstwo musi się wycofać. Do członkostwa w obu organizacjach ZHP powrócił w latach 90. - WOSM

i WAGGGS mają razem 38 mln członków. To największa organizacja pozarządowa na świecie - mówi „Rz” harcmistrz Rafał Bednarczyk, komisarz zagraniczny ZHP.

Wizyty i rewizyty

Jak harcerze korzystają z przynależności do międzynarodowych organizacji? - Chociażby organizujemy wymiany ze skautami z zagranicy - mówi hm. Bednarczyk. - To doskonała okazja do poznania innych krajów i innych kultur, zwłaszcza dla drużyn z małych miasteczek i wsi, które nie zawsze mogą sobie pozwolić na wyjazd zagraniczny. Tłumaczy, że najpierw przyjmuje się drużynę z innego kraju w Polsce, ponosząc koszty jej utrzymania, a w kolejnym roku jest rewizyta. - Obowiązują te same zasady. Nasi członkowie muszą tylko pokryć koszty dojazdu do innego kraju - zaznacza hm. Bednarczyk.

Harcerze podkreślają, że wymiany międzynarodowe to tradycja, która od lat świetnie się sprawdza. Drużyny, które chcą wyjechać za granicę, zgłaszają swój plan do komisarza zagranicznego, a ten kontaktuje się ze swoim odpowiednikiem w in-

nym kraju. Dzięki temu łatwiej omówić szczegóły i formalności. No i ma się pewność, że po drugiej stronie granicy ktoś będzie czekał.

Niewykluczone są nawet dalekie i egzotyczne podróże. - Wśród zagranicznych komisarzy z innych krajów bardzo aktywni i kontaktowi są przedstawiciele państw afrykańskich - zdradza hm. Bednarczyk. Aleksandra Wiśniewska, harcmistrzyni z Krakowa, zaznacza, że większość zagranicznych harcerskich wypraw, na których była, odbywała się pod auspicjami WOSM lub WAGGGS.

- To daje gwarancję dobrej współpracy - zaznacza. Rok temu była w Kenii na zlocie wędrowników (starszych harcerzy), na który przyjechało 3 tys. uczestników z całego świata. - Harcerskie kontakty procentują też podczas prywatnych wyjazdów. Ja wykorzystałam je podczas podróży do Indii. Mam takie poczucie, że gdzie by się pojechało, zawsze znajdzie się jakiś skaut, który pomoże - mówi Wiśniewska.

Harcerskie Euro 2012

By skauci z niemal wszystkich krajów świata mogli spotkać się



♦ ZHP jest członkiem WOSM (Światowej Organizacji Ruchu Skautowego) oraz WAGGGS (Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek)

w jednym czasie i w jednym miejscu, co cztery lata organizowane są międzynarodowe zloty Jamboree, na które poszczególne kraje wysyłają swoje delegacje. W tym roku odbył się on w Szwecji.

W złotowym miasteczku było aż 600 osób z Polski. Drużna Anna Wittenberg pojechała z 40-osobową grupą. Jej harcerze mieszkali obok skautów m.in. z Korei, Szwecji, USA, a nawet Arabii Saudyjskiej.

- To była wspaniała okazja, by w praktyce zastosować znajomość języka obcego. Wielu harcerzy, choć w szkole uczy się

angielskiego, ma jakąś komunikacyjną barierę. Ale na zlocie udało się ją przełamać - mówi. Była to też okazja do nawiązania międzynarodowych przyjaźni.

- Każdy z uczestników zlotu przygotowuje sobie wizytówki i wymienia się nimi z ludźmi z innych krajów. Przywozi się ich cały stos, ale zawsze kilka z nich jest ważniejszych od reszty.

Bliższy kontakt utrzymuje się raczej z kilkoma osobami. Moi harcerze najbardziej zaprzyjaźnili się ze skautami z Izraela - mówi Wittenberg. Polska walczy, by w 2023 roku być gospodar-

zem światowego zlotu Jamboree. Hm. Bednarczyk zaznacza jednak, że przygotowanie Jamboree to wyzwanie porównywalne z Euro 2012. - Prace trwają osiem lat.

Trzeba stworzyć miasteczko dla 40 tys. osób z bankiem, pralnią, jedzeniem charakterystycznym dla dziesiątków krajów. To ma być taki świat w pigułce - wylicza hm. Bednarczyk. Jakie są szanse, że Polska zostanie gospodarzem imprezy? - Całkiem spore. Nigdy jeszcze nie organizowaliśmy Jamboree - przewiduje Bednarczyk.

- Agnieszka Niewińska, maty

REKLAMA

0687967/A

Ogólnopolska sieć ośrodków kształcenia liderów

Centrum Wychowania Morskiego
Gdynia, ul. Jana Pawła II 5
tel. 58 620 90 37
cwm@zhp.pl, cwm.zhp.pl

Wy płyn na rejs Zawiszą Czarnym!

Spotkanie z widokiem na Tatry!
Polana Głodówka
Bukowina Tatrzańska
tel. 18 207 71 88
glodowka@zhp.pl, glodowka.zhp.pl

Chorągwie ZHP - regionalne centra szkolenia liderów i wolontariuszy

Białystok
ul. Pałacowa 3/1, tel. 85 732 39 00

Bydgoszcz
ul. Dworcowa 56, tel. 52 322 20 68

Gdańsk
ul. Za Murami 2-10, tel. 58 301 13 27

Katowice
Al. Korfantego 8, tel. 32 259 91 10

Kielce
ul. Pańska 1a, tel. 41 344 65 55

Kraków
ul. Karmelicka 31, tel. 18 633 33 57

Lublin
ul. I Armii WP 7, tel. 81 532 56 26

Łódź
ul. Stefanowskiego 19, tel. 42 636 32 62

Olsztyn
ul. Kopernika 45, tel. 89 527 78 50

Opole
ul. Armii Krajowej 10, tel. 77 453 67 09

Płock
ul. Krótka 3a, tel. 24 262 92 13

Poznań
ul. św. Marcina 80/82, tel. 61 852 48 74

Rzeszów
ul. Hetmańska 9, tel. 17 853 67 31

Szczecin
ul. Ogińskiego 15, tel. 91 422 44 71

Warszawa
ul. Piaskowa 4, tel. 22 621 65 14

Wrocław
ul. Nowa 6A, tel. 71 343 86 66

Zielona Góra
ul. Bohaterów Westerplatte 27, tel. 68 325 30 79

Ośrodek Perkoz
Olsztynek, Waszeta 1
tel. 89 519 22 21
perkoz@zhp.pl, perkoz.zhp.pl

Szkolenia w sercu Mazur!

Schronisko Górskie Głodówka

1% dla przyszłości KRS 0000094699